

Gazeta Gdańska

„Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłata kwartalna na pocztę 4,05 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 4,95 mk. — Adres „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postschliessfach 183.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA!
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadaj je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1-szej w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 60 fen. za jedno słowo wiersz petytowy.
Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska 48 (Vorstädtischer Graben 49).
Telefon 1781. Telefon 1781.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Rok XXX.

Gdańsk na wtorek, dnia 22-go marca 1920.

Nr. 70.

Pierwsza Polksa szkoła ludowa w Gdańsku.

RODACY! Doczekaliśmy się wreszcie po długich latach ucisku otwarcia polskiej szkoły ludowej.

Obowiązkiem każdego ojca Polaka, każdej matki Polki posyłać swoje dzieci do tej szkoły. Formularze do zgłoszeń wyłożone są w redakcji „Gazety Gdańskiej”.

Ojcowie! Matki! Śpieszcie masowo WSZYSCY do „Gazety Gdańskiej”, żeby formularze wypełnić. Pomnijcie, że dźwięki mowy polskiej i pieśni polskiej zabrzmią w waszych domach. A więc dalej do redakcji „Gazety Gdańskiej” celem zgłoszenia dziecka do polskiej szkoły.

NACZELNA RADA LUDOWA
na Wolne Miasto Gdańsk.

Dr. Kubacz.

Leon Lniski.

Co Pan komisarz Sir Reginald Tower zamierza uczynić?

Zapytanie skierowane przez „Das freie Volk” z dnia 18 b. m. pod adresem Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Sir Reginalda Towera, które tłumaczenie bez uwag redakcji zamieściliśmy we wczorajszym numerze „Gazety Gdańskiej”, rzucając jaskrawe światło na duszną atmosferę, jaka się u nas wytworzyła dzięki jego niezrozumiałej polityce w stosunku do tak zwanej „Sicherheitswehr” i wogóle monarchistów niemieckich. Pan Komisarz w stosunku do robotników, których widmo nędzi pcha do strajków, pokazał silną rękę, ale nie uczynił tego do tej pory w stosunku do monarchistycznych żywiołów wojсковых i ich protektorów, dzięki którym nie tylko spokój publiczny i normalny bieg życia W. Gdańska może być zakłócony, ale i bezpieczeństwo okupacyjnych wojsk angielsko-francuskich jest poważnie narażone na szwank. Poczynania ich nie pozostaną również bez wpływu na bieg życia gospodarczego zarówno Anglii jak i Polski.

Wielokrotnie wskazywaliśmy na łamach naszego pisma na charakter wojskowy Sicherheitswehr.

Dzisiaj publikacja „Das freie Volk” potwierdza to, na cośmy od kilku miesięcy wskazywali a nawet przynosi wiele nowych ciekawych szczegółów. Dowiedzieliśmy się więc, iż ta jedyna w swoim rodzaju „policja” ma miotacze min i płomieni, park lotniczy, wojskowe biuro wywiadowcze, pocztowych gołębi i inne środki ochronne dla zabezpieczenia „spokoju” publicznego. O majorze Wagnerze ze sztabu jeneralnego 17 korpusu armji i oficerze armji von der Goltza, o jego wystąpieniach w czerwcu r. ub. w „Sporthalli” gdzie nawoływał do wojny z Polską, pisaliśmy nieraz. Ale p. major nie jest odosobniony w swej „pracy”. Są i inni, a do pierwszych zaliczyć należy pułkownika sztabu jen., b. szefa sztabu X armji Falkenhayna i 17 korpusu A. K. Ten również „czuwa” nad spokojem publicznym w Wolnym mieście Gdańsku.

Fakta powyższe są powszechnie znane. Jako równouprawnieni obywatele W. m. Gdańska zapytujemy pana Komisarza Sir Reginalda Towera, co zamierza uczynić, aby położyć kres istnieniu tej szczególnej policji w Wolnym m. Gdańsku?

Nie czynimy zarzutu Panu Komisarzowi, iż dotychczas nie wjeżdżał w tę sprawę, obarczony nadmiarem prac. Należy on zresztą do narodu, który nie odczuwa bezpośrednio niebezpieczeństwa, a z którym my na każdym kroku spotykamy się, a i zawsze niezawodnie wyczuwamy źródło skąd ono pochodzi. Walcząc o nasze istnienie, nauczyliśmy się nie tylko przewidywać bieg wypadków, ale i doceniać ich wagę, źródło i następstwa.

Sir Reginald Tower jest przedstawicielem Ligi Narodów i w imieniu jej czuwa nad normalnym ukształtowaniem się życia w Wolnym m. Gdańsku, które tylko zgodną współpracą ogółu obywateli może być urzeczywistnione.

Polaków ale i Niemców wskazuje, jak to widać z publikacji „Das freie Volk”, iż praca ta w tych warunkach jest niemożliwą.

Zapytujemy więc po raz wtóry co Pan Komisarz zamierza, co zamierza uczynić, aby ona stała się możliwą?

Z. Zbyszewski.

Ludowcy Pomorscy idą spodem z robotnikami

Przy najbliższych wyborach do sejmiku polskiego, zapowiedzianych na niedzielę, 2 maja 1920 r., Polskie Stronnictwo Ludowe Pomorskie uchwaliło o ile możliwości iść wspólnie z Narodowym Stronnictwem Robotników.

Uchwałę tę powzięto na zjeździe prezesów i delegatów P. S. L. Pomorskiego dnia 18 marca w Tczewie.

Ksiądz proboszcz Łosiński z Sierakowic przedłożył rezolucję, która została prawie jednogłośnie przyjęta, bo głosowało przeciwko niej zaledwie trzech delegatów na mniej-więcej setkę obecnych.

Rezolucja ta brzmi:

Polskie Stronnictwo Ludowe Pomorskie uchwała przy przyszłych wyborach do sejmiku połączyć się w jeden związek wyborczy z Narodowym Stronnictwem Robotników.

Uważamy, że Robotnicy chętnie uchwycą rękę, podaną im do zgodnego działania i spodem pójdą z Polskim Stronnictwem Ludowym Pomorskim, nie dając się chwycić na lep przez Witosowców.

Przemysłnictwo polityczne.

Ambicją osobistą powodowane jednostki przemycać poczęły do nas na Pomorze prądy, które już wywołały zamęt. Przekonać się o tem mogliśmy na czwartkowym zjeździe prezesów i delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego Pomorskiego, zwołanym na 18 marca do Tczewa.

Mówimy P. S. L. POMORSKIEGO i określenie tem odtąd stale posługiwać się będziemy, aby uniknąć nieporozumień. Wszak już wielu stronników Polskiego Stronnictwa Ludowego Pomorskiego uległo zamętowi w pojęciach dlatego, że do nas przemycać zaczęto Polskie Stronnictwo Ludowe Witoso-Dębskiego.

Większość ludu polskiego zamieszkałego na Pomorzu bowiem nie wie, że pod firmą „Polskie Stronnictwo Ludowe” istnieje razem ze stronnictwem Pomorskim aż SZEŚĆ stronnictw. Są to jednakże wszystkie stronnictwa stojące NA LEWO od Pomorskiego Stronnictwa Ludowego.

Kiedy swego czasu — było to w sierpniu ubiegłego roku — zawiązano Komitet stronnictw i gazet polskich na pomorzu, aby stworzyć jednolity front polityczny polski, rzecz rozbiła się ostatecznie z powodu oporu Polskiego Stronnictwa Ludowego Pomorskiego, które nie chciało iść w jednej linii z p. Wiktorem Kulerskim. Prawicowe żywioły w Polskim Stronnictwie Ludowym Pomorskim zwyciężyły wówczas i Ludowcy Pomorscy poszli w kierunku prawicy. Potem jednakowoż zauważyli, iż zbyt daleko od robotników oddalać się nie powinni i ogłosili współpracę z Narodowym Stronnictwem Robotników.

Nie podobało się to panom stojącym poza „Dziennikiem Gdańskim”. Ks. Kantak, który przybył do nas z Poznańskiego, gdyż tam nie znalazł pola dla swej działalności, próbuje jako dyrektor „Dziennika Gdańskiego” uzyskać dla siebie wpływy na Pomorzu naszym.

W tym celu przemycać poczęł do nas Witosowców, stronnictwo radykalne, które w sejmie bardzo często szło już po jednej linii z socjalistami i popisywało się udziałem w dążnościach nieledwie przeciwrreligijnych. To spowodowało też ks. Hewelkego do wystąpienia przeciwko Polskiemu Stronnictwu Ludowemu WITOSOWEMU.

Ale właśnie to, że jedno i drugie stronnictwo

tylko jedno jest POMORSKIE, a drugie WITOSOWE od nazwiska przywódcy, posła Witosę, spowodowało zamęt w głowach wielu zwolenników Polskiego Stronnictwa Ludowego Pomorskiego.

Uważali, że zarzuty wytoczone przez Ks. Hewelkego przeciwko Polskiemu Stronnictwu Ludowemu Witosę, odnoszą się do Polskiego Stronnictwa Ludowego Pomorskiego. I zdumieli ogromnie, że to Polskie Stronnictwo Ludowe Pomorskie, które uważali za swoje, od razu stało się przeciwrreligijne wedle odezwy i wezwania z powiatu starogardzkiego. Z powodu równej nazwy nie spostrzegli się wcale, że to rozchodziło się o inne zupełnie stronnictwo, o stronnictwo Witosę.

W tem właśnie tkwił zamiar i chęć „Dziennika Gdańskiego” i panów poza nim stojących. Ks. Kantak zadzierzgnął stosunki z Witosę. Udał się nawet do Warszawy i tam na wiecu Witosowców przemawiał razem z jakimś nieznanym Groblewskim imieniem Kaszub. Słowem w Warszawie wywołał wrażenie, że Polskie Stronnictwo Ludowe Pomorskie to jedno z radykalami Witosę.

I tak zaszkodził dobrej sławie Polskiego Stronnictwa Ludowego Pomorskiego na własnych śmieciach, to jest na Pomorzu.

Nie dosyć na tem. Oprócz tego ks. Kantak i dyrektor banku Kukowski, stojący za „Dziennikiem Gdańskim”, przeszczepić chcą koniecznie Witosowców i potępianą przez ludność polską Pomorza radykalizm na grunt nasz pomorski. Znane są usiłowania w Wejherowskim. Niedawno ks. Kantak poniósł porażkę na wiecu w Pucku. Tam mocno go wyświecili Kaszubi, którzy nie dali sobie zawracać głowy pomysłami, przywleczonemi skądinąd.

Dlaczego przyniesionemi do nas? Ażeby ks. Kantak i dyrektor Kukowski zostać mogli posłami. O to im tylko chodzi.

I dla owej gonitwy za poselstwem nie lękają się nawet wnieść zamętu pomiędzy lud nasz pomorski.

Należy sobie zapamiętać dobrze tych panów. Ale i na tem nie koniec. „Dziennikowi Gdańskiemu” i panom poza nim stojącym jest solą w oku „Gazeta Gdańska”. To też „Dziennik Gdański”, wychodzący zaledwie od pół roku, wszelkimi używał sposobów, żeby „Gazecie Gdańskiej” żywot nie tylko utrudnić, ale i uniemożliwić.

Nic więc dziwnego, że „Gazeta Gdańska”, mająca znacznie większy nakład i wpływ od „Dziennika Gdańskiego”, czyniła starania, aby pismo ufundować tak, jak na to zasługuje. Zabiegi uświetlił pomyślny wynik. Założono Towarzystwo Akcyjne o silnych podstawach.

Wiadomość ta podziałała na panów z „Dziennika” jak piorun z pogodnego nieba. Wszak obawiać się teraz poczęli współzawodnika, którego zamierzali zgładzić ze świata.

Aby więc „Gazecie Gdańskiej” zaszkodzić, chwycili się sztuczki arcydowcipnej. Oto poczęli lansować wieści do Poznania. „Goniec Wielkopolski” umieścił wiadomość, że „Gazeta Gdańska” nabyła endecja... Twierdził nawet, że ci sami ludzie, co gardłowali wczoraj za ludem polskim, dzisiaj występują przeciwko — i podawał tym podobne brednie.

Nie dziwimy się wcale, że „Goniec Wielkopolski” dał się wziąć na kawał. Pisał tak, jak mu kazano. Powtarzał ot po prostu jak za panią matką pacierz. Nawet chciał zaraz zakładać trzecie pismo w Gdańsku. Bo wydawca jego p. Miłski sam wyciągał ręce po „Gazetę Gdańską”, którą sprzedał przed laty. A wszakże gdyby był przeczuł, że ona kiedyś wychodzić będzie w wolnym dostępie Polski do morza, nie byłby jej pewno porzucił...

Tak to zazdrość kawałka chleba powoduje drugich do oszczerstw i uwag niegodziwych. Bo pytamy: Czyż „Goniec Wielkopolski” w Poznaniu wiedzieć może cośkolwiek o pracach ludzi w Gdańsku, co zdaniem jego „gardłowali” za ludem? Nic.

zdaniem jego wczoraj „gardłowali“ za ludem i robotnikami, DZISIAJ i później LUDU TEGO NIE OPUSZCZA. Bo endecja uroiła się w głowie nie tylko „Gońca Wielkopolskiego“, ale przede wszystkim w podstępnych umysłach tych, którzy przemycają na Pomorze Witosowców, a z Gdańska fałszywe i alarmujące wieści do Poznania i całej prasy polskiej. Ba gorzej jeszcze. Równocześnie tę wiadomość o sprzedaży „Gazety Gdańskiej“ podały nietylko gazety pomorskie, „Goniec Wielkopolski“ i gazety pana Kulerskiego, ale i w „Dzienniku Gdańskim“ z wielkim zadowoleniem przypięli tę łatkę „Gazecie Gdańskiej“. Prócz tego panowie ci ucieczyli notatką swą i gdańską prasę niemiecką.

Pisma niemieckie oczywiście uwagę o pracy przeciwko ludowi polskiemu źle zrozumiały i to tak, że odtąd znienawidzona przez szowinistów niemieckich najstarsza gazeta polska w Gdańsku pracować będzie przeciwko ludowi polskiemu. Takie głupstwo spłodziła owa notatka w głowach niemieckich.

Podobną radość sprawiają Niemcom panowie, stojący poza „Dziennikiem Gdańskim“, uprawiający przemysłowo polityczne w tej i owej formie. Byle tylko dogodzić swoim osobistym ambicjom.

Najgorsze przytem, że podobnymi fałszywymi wieściami zawracają głowy i tym Polakom, którzy mieć winny na sprawę pogląd prawdziwy, a nie skrzywiony.

Na zjeździe delegatów czwartkowym pierwszy p. Marweg pod wpływem tych wieści fałszywych, rozsiewanych jeszcze na sali od ucha do ucha przez ks. Kantaka powiedział, że prawdopodobnie i „Gazeta Gdańska“ stanie na usługach endecji. Oczywiście, że i on się omylił i użył tylko zwrotu tego, aby zniewolić delegatów do swych zamiarów. Chciał ich nastraszyć, że nie będą mieli poza sobą żadnej gazety.

Drugim był prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Pomorskiego p. Czyżewski. I on pod wpływem notatki i za podszeptami z wrogiego nam obozu wygadywać zaczął przeciwko „Gazecie Gdańskiej“, że jest endecka... Czyż p. Czyżewski koniecznie chce uleźć pokusom idącym z obozu przemysłowców politycznych i popchnąć Polskie Stronnictwo Ludowe Pomorskie w ramiona Witosowców Czyż chce właśnie wpaść w sidła zastawione przez nich na Polskie Stronnictwo Ludowe Pomorskie?

Mniemamy, iż p. Czyżewski jako prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Pomorskiego, stojąc na czele Ludowców Pomorskich, na tyle powinien być politykiem, aby takimi gadaninami publicznie nie szkodzić pismu temu, które doświadcza popiera Ludowców Pomorskich. Powinien też na tyle być politykiem, żeby od razu zorientować się, że takimi gadaninami odepchnąć od siebie pismo polskie, które ważne może oddać usługi.

Jeśli p. Czyżewski jako prezes tego nie rozumie, że zabiegać powinien o przychyłność „Gazecie Gdańskiej“, aby pozyskać ją sobie, odpychać, to niechaj zabiega około Witosowców i stojącego poza nimi „Dziennika Gdańskiego“, a na pewno przez to rozbiłby całe Stronnictwo Ludowe Pomorskie i jeszcze lata okryje się smutną sławą, że poszedł o pracę na szkodę narodowości naszej wiary katolickiej.

Wszystko to naprawdę mu nie życzymy.

Wzegląd polityczny.

Wymiana depesz.

Wobec Polski, Włoch i Belgii. Wymiana depesz pomiędzy Naczelnikiem Państwa a Królem Włoskim i Królem Belgii.

Do Jędrzejowskiej Mości. W imieniu Emanuela III — Rzym. Wobec wymiany ratyfikacji otwiera dla nas drogę, śpieszę wyrazić Waszej Królewskiej Mości moje najserdeczniejsze powinszowanie życzenia dla pomyślności Włoch. Wierzę wierną swym tradycjom braterstwa dla szlachetnego Narodu Włoskiego i w ścisłej łączności ze sprzymierzonymi, uczestniczyć w pracach nad postępem.

Naczelnik Państwa: (—) Piłsudski. Naczelnik Państwa — Warszawa. W imieniu Waszej Ekscelencji za depeszę i na przesyłam serdeczne życzenia pomyślności dla Polski zjednoczonej, z którą Włochy współpracować będą w ścisłym związku wyższego dobra obu narodów i postępu ich.

(—) Wiktor Emanuel. Do Jego Królewskiej Mości Alberta I. — Bruksela. Obecnie ostatecznego ustalenia się pokoju, dzieło ratyfikacji, śpieszę przesłać Waszej Królewskiej Mości moje najserdeczniejsze powinszowanie pomyślności dla Belgii. Bohaterstwo Narodu Belgijskiego i Jego Dostojne

go Monarchy pozostawiło w pamięci mego narodu niezatarte ślady.

Naczelnik Państwa: (—) Piłsudski.

„Jego Ekscelencja Piłsudski

Naczelnik Państwa — Warszawa.

Jestem głęboko wzruszony uprzejmym telegramem Waszej Ekscelencji i wyrażeniem w nim życzeniami dla Belgii. Zasiłając serdeczne podziękowanie, życzę szczerze wraz z całym narodem belgijskim Waszej Ekscelencji, by Polska odtąd rozwijała się szczęśliwie w pokoju i pomyślności, idąc nieskrępowana drogą swego przeznaczenia.

Albert.

Sprawy polskie.

Odezwa rządu polskiego.

Warszawa, 18 III. P. A. T. Rząd polski wydał następującą odezwę, podpisaną przez Prezydenta Ministrów Skulskiego i Ministra skarbu Grabskiego:

„Polska z okresu walki o byt polityczny przechodzi do okresu odbudowy swego życia państwowego. Czekają nas ogromne zadania: ożywienie gospodarstwa rolniczego i przemysłowego, walka z epidemiami, budowa floty handlowej, dróg wodnych i komunikacji lądowej, budowa szkół i innych kulturalnych urządzeń. Nie pokryjemy tych wszystkich potrzeb zwyczajnie: mi dochodami, z podatków, ani z uzyskanej pomocy obcej, zanim sami pomagając nie zaczniemy. Zasoby pieniężne całej naszej Ziemi, od Wód Bałtyckich aż po Tatry, od Śląskich złóż węglowych do Litewskich borów, muszą popłynąć szerokim strumieniem do Skarbu Polskiego; jest to obowiązek, bez spełnienia którego nie stanieszmy się nowoczesnym państwem. Pożyczka państwowa, do której podpisujemy wzywa Rząd wszystkich mieszkańców Polski, nie jest dla nikogo ciężarem, jest sposobnością korzystnego umieszczenia pieniędzy, jest hamulcem, który powstrzyma spadek waluty polskiej tak dla każdego dotkliwy. Kto w niej pomieści swoje zasoby pieniężne — daje dowód, że rozumie łączność interesu własnego z interesem państwowym.

Państwo wywiąże się tylko wtedy ze swoich rozległych zobowiązań, jeżeli wszyscy bez wyjątku w tej pożyczce wezmą udział, bez względu na to z jakiej klasy, z jakiej dziedziny pochodzą i jaką wiarę wyznają. Pomyślmy: wynik pożyczki jest zawisły nietylko od bogatych, albowiem skromne datki poszczególnych osób mogą się złożyć na miljarde. Wszystkie narody składały ogromne sumy na pożyczki wojenne, wiele pieniędzy wydobyli najeźdźcy z Polski, wszystko na cele nam wrogie. Dziś społeczeństwo nie może odmówić Państwu Polskiemu tego co jest potrzebne na jego odbudowę, na jego odrodzenie. Niech wynik tej pożyczki będzie oświadczeniem wiary we własne siły wobec całego świata, który patrzy na początek naszego życia państwowego, niech widzi, że lud polski nie zmarnuje wolności, państwa i z tak wielkim trudem zdobytych.

Prez. Min. Skulski.

Min. skarbu Grabski.

Jenerał-porucznik Bolesław Roja, kaw. ord. „Virtuti militari“, członek kapituły.

Dowództwo Okr. Jen. Pomorze obejmuje jener. Roja. Nazwisko to zapisane chlubnie w dziejach walk o niepodległość Polski, samo za siebie mówi. Jenerał Roja zaczął swą służbę wojskową jako dowódca batalionu w karpackiej brygadzie legionów polskich. W roku 1915 utworzył 4 pułk piechoty L. P. Kto chce wiedzieć więcej o jener. Roji, niech przeczyta historię bohaterów walk legionów polskich, tam w każdym, najbardziej podniosłym momencie spotka się z nazwiskiem obecnego dowódcy Pomorza.

Naczelnik Wódz Wojsk Polskich, Józef Piłsudski, nie mógł zrobić dla Pomorza lepszego wyboru, jak oddając dowództwo Okr. Jen. Pomorze jenerałowi Roji, pierwszemu kawalerowi orderu „Virtuti militari“, który zdobi dziś w Polsce piersi najdzielniejszych jej synów.

Witamy więc nowego dowódcę życzeniami najlepszych wyników w tej najważniejszej dziedzinie życia państwowego.

Dla informacji podajemy do wiadomości fakt, że jenerał Roja, po odmówieniu przysięgi Prusakom i Austriakom z legionów wstąpił, i po wywiezieniu przez Niemców dzisiejszego Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, wspólnie z jenerałem Rydzem-Śmigłym zorganizował „Polską Organizację Wojskową“ (P. O. W.), która tak wspaniale odznaczyła się przy wypędzaniu Prusaków i Austriaków z kraju. Jener. Roja w ciągu 12 godzin opanował twierdzę Kraków i zachodnią Małopolskę, mając do dyspozycji zorganizowane w wielkiej mierze przez siebie oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej.

Napężenie na Górnym Śląsku.

PAT. W Opolu objawia się wśród Niemców pod wpływem wypadków berlińskich silne podniecenie umysłów. Od soboty włączają się po mniejsze lub większe grupy demonstrantów, śpiewając „Deutschland, Deutschland über alles“ i wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Francuzom i Polakom.

W nocy z soboty na niedzielę usiłowało zniszczyć godła na konsulacie polskim. W poniedziałek rozpoczęli czterej sędziowie niemieccy na znak protestu przeciwko aresztowaniu przez władze okupacyjne jednego z sędziów niemieckich, który oświadczył urzędowo, iż amnestja wydana przez komisję koalicyjną jest nieważna. W tych dniach spodziewana jest ogólna demonstracja Niemców z żądaniem usunięcia okupacji alianckiej, a z uznaniem dla obalonego rządu berlińskiego, który przez rozwiązanie zgromadzenia narodowego i unieważnienie jego uchwał nie uznał traktatu pokojowego. Osoby, które dziś przybyły z Opolą, oświadczają, że położenie staje się tam z każdym dniem bardziej napężone.

Wspólna odezwa polskich organizacji na Górnym Śląsku.

PAT. Polska komisja plebiscytowa dla Górnego Śląska, Polskie Zjednoczenie Zawodowe, P. P. S., Narodowe Stronnictwo Robotnicze i Centralny Polski Związek Zawodowy Socjalistyczny wydały z powodu przewrotu w Berlinie do ludu górnośląskiego następującą wspólną odezwę:

W Berlinie wybuchła rewolucja. Walczą z sobą w Niemczech o władzę dwie partie: krwawi socjaliści i wsteczni wszechniemieccy hakatyści. Jedni i drudzy są naszymi śmiertelnymi wrogami. Hoersing i bandycka jego zgraja przez rok cały gnębili, łupili Górny Śląsk i przelewali strumienie krwi polskiej. Drudzy, hakatyści wszechniemieccy, przez lat dziesiątki gnębili i prześladowali lud polski. Byli oni dla nas istną plagą egipską, a dla świata całego stali się największym nieszczęściem, bo wywołali wojnę wszechświatową. Obalony przez wszechniemieców rząd, razem z niemiecką partią socjalistyczną wzywa do strejku jeneralnego. I na Górnym Śląsku agitacja niemiecka podburza do strejku. Nie słuchajcie tych podszeptów. Nazwiska tych zbrodniarzy podawajcie do naszych biur plebiscytowych. Na Górnym Śląsku powinien panować pokój bezwzględny, ład i porządek. Kto by chciał strejkować, stałby się sługą niemieckim. A więc pracujcie, zachowajcie ład i porządek wewnętrzny. W ten sposób najlepiej się przyczynicie dla dobra Ojczyzny i własnego.

Zniesienie frontu wielkopolskiego?

Z Warszawy donoszą: Wskutek zakończenia operacji na froncie wielkopolskim, jenerał Dowódcy Misłowski zgłosił dymisję swoją jako dowódcę tego frontu.

Nam się zdaje, że zniesienie frontu wielkopolskiego jest przedwczesne, szczególnie wobec nowych wypadków w Niemczech. Niemcy — jak donoszą — w razie przyścia do władzy przeciwrwolutionistów, ogłoszą pragną wojnę przeciw Polsce, aby odebrać jej były zabór pruski i hasłem tem żywieli wsteczne w Niemczech zjednoczyć myślą wszystkich Niemców i ugruntuować swe panowanie. Ze hasłem odebrania Polsce byłego zaboru pruskiego stałoby się łatwo popularnym, to rzecz znana, gdyż wiemy, że Niemcy od skrajnych konunistów i socjalistów niezależnych aż do monarchistów i najsłabszych konserwatystów i wsteczników równą nienawiścią zapalają się, gdy chodzi o Polaków.

Nie wiemy też, czy w obecnym zwłaszcza położeniu, gdy w naszej dzielnicy na urzędach władz cywilnych, a szczególnie na pocztach, kolejach i w biurach telegrafów i telefonów przeważają jeszcze urzędnicy Niemcy, zalecałoby się zbytnie ogalanie Pomorza z wojska naszego.

Rzecz to oczywiście władz naszymi wojskowymi, do których odnosimy się z bezwzględnie zaufaniem, ale mimo to uważamy za nasz obowiązek zwrócić uwagę na położenie obecne, gdyż Prusak staje się butny, skoro nie czuje nad sobą silnej dłoni, która by go w danym razie mogła skutecznie poskromić.

Określenie „Warszawa“ wiezie makę dla Polski.

Polska Agencja Telegraf. Ministerstwo Aprowizacji otrzymało telegraficzną wiadomość z Nowego Yorku, że okręt „Warszawa“ odpłynął dn. 5 marca, wioząc dla Polski 4414 ton maki i 16 palet rowców.

Wiadomości potoczne.

Ratujmy Śląsk!

Składajmy ofiary na rzecz Komitetu Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu (biuro ul. św. Marcina 40, pokój 16) lub do Banku Związku Spółek Zawodowych (konto Komitetu) i redakcji pism polskich.

— Na fundusz „Ratujcie dzieci“ złożono w dalszym ciągu: N. N. (chleb św. Antoniego) 5 mk. w markach polskich; Szczurkowski, Ławenthał (chleb św. Antoniego) 30 mk. — O dalsze datki prosimy.

— Na dar narodowy dla Piłsudskiego złożono dalej: Rutkowski z Gdańska 5 mk.; Majewski, Szydłowiec (zebrane w Tow. Ludowym) 100 mk.; Grimmsmann z Gdańska 10 mk.; Marta Szeffler z Gdańska 10 mk.; Karbat z Wrzeszcza 5 mk.;

Ogryczak z Gdańska 10 mk.; Józef Kosznik z Gdańska 10 mk. — Dalsze składki przyjmujemy.

— Na „Biały Krzyż“ złożono dalej: Józef Kosznik z Gdańska 10 mk. — O dalsze składki prosimy.

— Niniejszem poświadczam, iż p. Teofil Filarowski złożył jako procent od herbów polskich swego wyrobu 80 marek na cel „Ratujcie Dzieci“, za co należy mu się serdeczne Bóg zapłać!

Wybicka.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie magistratu w dzisiejszym numerze gazety, dotyczące wywozanie nafty. Ponieważ okres oświetlania domów zbliża się do końca, jest niepewne, czy dalsze marki zostaną wywołane, dlatego zaleca się, aby każdy pokrył swe zapotrzebowanie.

— Z zabytków, nagromadzonych w kościele P. Marji była pewna część nie ustawiona, dlatego niedostępna dla zwiedzających. Rada parafji kościoła P. Marji zamierza wszystkie zabytki dawniejsze poustawić, tak, aby mogli wszyscy zwiedzający zwiedzić je, ponieważ jednak nie może sama ponieść powstałych kosztów, żąda magistrat od rady miejskiej uchwalenia połowy kosztów w sumie 3000 mk.

Pruszcz. W piątek, 19 bm., zatrzymała na dworcu tutejszym Sicherheitswehr przejeżdżającego oficera polskiego. Na komendę „Hände hoch!“, pod naciskiem rewolweru, przyłożonego do piersi oficera polskiego, odebrano mu rewolwer i przeszukano nawet kieszenie. Czy władze wojskowe polskie nie mogą zwrócić się do p. Towiera w tej sprawie? Jak wobec takiego zachowania się Sicherheitswehr wygląda równouprawnienie Polaków na obszarze Wolnego Gdańska? — Co p. Towier na to nadużył?

Mrocza. Pan Iwaszkiewicz z Samsieczna opowiada co następuje: W piątek, dnia dwunastego b. m., telefonowałem na stację w Mroczu, żądając 10 nr. telefonu. Z poczty odezwano się po niemiecku. Gdy na moje żądanie przyszedł do telefonu kierownik urzędu pocztowego (Postvorsteher) odpowiedział mi: „So lange hier deutsche Beamten sind, müssen Sie deutsch sprechen“. Jest to ciekawa i bardzo charakterystyczna odpowiedź. Zatem choć jesteśmy w niepodległej Rzeczypospolitej polskiej, nie wolno nam używać polskiego języka przy telefonicznych rozmowach, bo się to urzędnikom niemieckim nie podobą. A przecież w Mroczu są dwie polskie urzędniczki pocztowe, które mogłyby polską publiczność obsługiwać. Rzuca to osobliwe światło na panujące u nas stosunki. — Odnosne władze pocztowe powinny tu bezwarunkowo wkroczyć i zapobiedz podobnym wypadkom na przyszłość.

Ignacy Iwaszkiewicz.

Starogard. Rządowe stado w Starogardzie rozjechało dotychczas 142 ogierów na stacie do wszystkich powiatów Pomorza. Pozostaje jeszcze do rozdania około 15 ogierów. Aby podnieść hodowlę koni, uprasza się hodowców, życzących sobie mieć stację, aby się zgłosili po ogier, które sobie mogą wybrać. — Inne gazety uprasza się, aby tę wiadomość powtórzyły.

Poznań. 969 żydów przybyło od 9—15 marca do Poznania z Kongresówki i Małopolski. Podpadło władzom, że prawie wszyscy oni mają pozwolenie na handel i wywóz rozmaitych towarów; z tego powodu jest przeciwdziałanie wywozowi niezmiernie utrudnione. Wywożą oni złoto, srebro, cukier, chleb, mięso, bieliznę, ubrania, obuwie, słowem wszystko, co im nasz nieogledny kupiec i rzemieślnik mimo przestróg sprzedaje. Wszystko to potem idzie „na pasek“ do Kongresówki i Małopolski. Niema dnia, aby się 120 do 150 żydów nie zapisało jako goście po hotelach i pensjonatach; należy przypuszczać, że dalszych kilkuset nie zgłasza się w ogóle. Jeżeli tak pójdzie, natenczas ogolą nas oni niebawem ze wszystkiego. A więc baczność, panowie kupcy i przemysłowcy, bo sami niebawem głodu zaznać, a boso i nago chodźć będziecie!

— Bandyta przed sądem. Szajka umundurowanych oprychków nawiedziła w okolicy Poznania zagrody włościańskie i pod grozą broni palnej, pod pozorem rewizji lub żebractwa, wyłudzała pieniądze i przedmioty wartościowe. Taki rabunek urządził w domu p. Loremskiego w Gradowie, zabierając 1800 mk., zegarki itp. Późem gospodarza i chorą obłożnie kobietę zamknęli w kurniku. Urządzili następnie u Frantkę w Staroleję „rewizję“ i zrabowali 700 mk., ubrania i bieliznę. Sprawcę tych rabunków ujęto w osobie bandyty Filipowicza. Zamknięto go na 8 lat w domu karnym.

— Ujęty paskarz warszawski. Frabrykant Königstein z Warszawy wybrał się przez Poznań do Berlina. Po drodze urządzono rewizję i znaleziono u Königsteina ukryte w butach i skarpetkach: dwa weksle na 125 tysięcy rubli, 5 tysięcy marek w walucie niemieckiej, 3.000 w fińskiej, 2.000 koron. Znalezione skarby skonfiskowano, a tutejsza izba karna pod przewodnictwem dyrektora Bojarskiego zasadziła Königsteina oprócz konfiskaty na 50.000 marek grzywny.

Radom. — Kara za paskarstwo. — Naszym

Tutejsza Czytelnia Ludowa

począwszy od poniedziałku, dnia 15 bm. otwarta jest codziennie od godziny 6—7 wieczorem. W niedzielę i święta jest Czytelnia zamknięta.

Ponieważ niektórzy z abonentów Czytelni, mimo zwrócenia im uwagi na istniejące przepisy, według których wolno książki wypożyczone zastrzymać najdłużej cztery tygodnie, przetrzymują książki po kilka miesięcy, zwracam uwagę na to, że w razie dłuższego przetrzymywania książek Komitet Czytelni zażąda zapłacenia wartości wypożyczonych książek. Powtarzam raz jeszcze: książki z Czytelni wypożyczone wolno trzymać u siebie najdłużej 4 tygodnie, kto ma dłużej książki, winien je natychmiast zwrócić, aby i inni mogli skorzystać z tych książek. Bibliotekarka.

„pocziwym“ paskarzom z pod wieśniaczej strzechy, myszy wyrządzają przykre niespodzianki, gryząc im „dobrze“ schowane banknoty. Jeden z tych wiejskich harpagonów błagał pewną kasę w Radomiu o wymianę pociętych koron. Ma ich pono aż 9 funtów, a pożytek może z nich mieć tylko ten, iż napali sobie niemi w piecu. Innemu bogaczowi wiejskiemu „niegrzeczne“ myszy zniszczyły parę funtów rubli.

Lwów. Wykryto tu w bóżnicy, na krańcu miasta, że śpiewak tejże, Abram Malkies, urządził sobie w lokalu bóżniczym formalny handelek. Artykuły bardziej „ryzykowne“ ukrywał w tak zwanej „skrzyni najświętszej“. Do bóżnicy przychodzili w celu poczynienia zakupów także chrześcijanie, chłopci z okolicy, a nawet... księża. Władze wreszcie się o tem dowiedziały i skonfiskowały towary. Samych papierosów i tytoniu znaleziono w bóżnicy za przeszło 30.000 koron.

Najcięższa kara za wielożenstwo.

Angielskie czasopismo „Weekly Dispatch“ donosi z Bostonu z Ameryki, że pewnego bigamistę skazał sędzia na karę również dowcipnie pomysłaną jak i zasłużoną. Wyrok opiewał, że winowajca musi rozstać się z obiema żonami, a natomiast obowiązkiem jego przymusowym utrzymać przez sześć miesięcy dwie teściowe i mieć je pod własnym dachem.

Polska większość na Śląsku Cieszyńskim. „Silesia“ cieszyńska w numerze niedzielnym dowodzi w artykule wstępnym, że austriacka statystyka ludności księstwa Cieszyńskiego z roku 1901 była sfałszowana na niekorzyść Polaków, gdyż Polaków jest tam o wiele więcej niż 235 000. „Silesia“ wykazuje dalej, że nawet bez pomocy Niemców mogą mieć Polacy przy plebiscycie absolutną większość głosów. Zwracamy uwagę, że są to obliczenia pisma niemieckiego, które do ostatniej chwili odnosiło się do Polaków w sposób zdecydowanie wrogi.

Zjazd planet — koniec świata i militarizm pruski. W ubiegłym tygodniu podawało niebo widok bardzo ciekawy. Niemniej jak pięć planet świadczyło sobie godnie na firmamencie niebieskim, a amerykański profesor Porto prorokował z powodu tego koniec świata. Światlejsi śmiali się, szerszy ogół zaś, nieobeznany z elementarnymi zjawiskami ciał niebieskich, był nieco strwożony. Obserwatorium astronomiczne uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie konstatuje, iż w Polsce obawy te nieraz bardzo śmieszne oblicza okazywały, co na karb braku uświadczenia astronomicznego szerszych warstw społeczeństwa kłaść należy. Obserwatorium astronomiczne w Krakowie zamierza z powodu tego za wzorem za granicą istniejących popularnych instytucji założyć w Polsce obserwatorium, któreby szerszemu ogółowi polskiemu dostęp do zapoznania się z elementarnymi pojęciami astronomicznymi ułatwiło, jako też zapoznanie się z nowszymi objawami ciał niebieskich.

Za przyłączeniem do Polski. „Dziennik Cieszyński“ ogłasza odezwę rabina tarnopolskiego dra Samuela Arona Taubelesa, byłego rabina w Skoczowie na Śląsku. W odezwie tej, wystosowanej do żydów zamieszkałych w śląskim obszarze plebiscytowym powiada rabin dr. Taubeles między innymi: Przełomowy, decydujący o naszym losie moment zbliża się, niebawem rozstrzygnie się kwestja przynależności Śląska do Polski czy do Czechosłowacji. Nawet jednej chwili niema wątpliwości, że 5000 żydów w Bielsku, 2000 w Fryszacie, 1000 w Skoczowie, 3000 w Cieszyńcu, pochodzących prawie wyłącznie z Małopolski oświadczy się z przekonania i z głębi serca za Rzeczpospolitą Polską. Prawie wszyscy władacie polskim językiem, przestańcie się dawać nadużywać, jak za czasów austriackich, do celów politycznych, lecz idźcie za głosem sumienia. Zaprowadźcie natychmiast naukę religii żydowskiej w polskim języku w bóżnicach, usuńcie niemiecką z nabożeństw i z bóżnic i zborów wyznaniowych, na waszych ambonach niech zabrzmie ciepłe słowo polskie wzmacniające waszą wiarę i przysposabiające Was do zgodnego współżycia z szlachetnym narodem polskim, z którego losami Opatrzność Was połączyła

Gdzie jest wóz Drzymały? W „Kurjerze Warszawskim“ przypomina p. Maciej Wierzbński postać górnośląskiego męczennika, znanego pod nazwiskiem Drzymały, który na pruska ustawę o osadnictwie, wzbraniającą Polakom budować na własnej ziemi domostwa, odpowiedział: zamieszkaniam w wozie transportowym. Nagabywany przez żandarmów i prześladowany odebrał sobie w przystępie rozpacz życie.

P. Wierzbński proponuje, aby obecnie Polska cała pod egidą górnośląskiego komitetu plebiscytowego złożyła na grobie męczennika wieńce.

Pan Benesz.

Onegdaj Polska Agencja Telegraficzna nadesłała nam tekst mowy, wygłoszonej onegdaj na posiedzeniu czeskiego zgromadzenia narodowego w Pradze, przez ministra spraw zagranicznych Benesza, a poświęconej obecnym zająsom w Ks. Cieszyńskim.

Nie widzimy żadnej potrzeby drukowania tej mowy, przepełnionej frazesami nierzeczowymi i nacechowanej tendencjami złośliwymi.

W tej samej sprawie Agencja nadsyła nam ze strony miarodajnej uwagi następujące:

„W chwili, kiedy bandy czeskie, rekrutowane przeważnie z przebranych legioniarzy sieją terror, strzelają i demolują domy polskie w Zagłębiu, minister Benesz rozdiera szaty, skarżąc się na gwałty polskie. Posadzenia p. Benesza mają cel widoczny na oku: sparaliżować usiłowania rządu polskiego, który wykazuje w tej chwili państwu sprzymierzonym niemożność sprawiedliwego przeprowadzenia głosowania w warunkach stworzonych przez terror i presję czeską.

Zapewnienia p. Benesza nie zmienia w tej mierze faktu, ani też nie wytrąca ze spokoju czynników polskich, świadomych słuszności sprawy polskiej. Zdenerwowanie p. Benesza wskazuje, że musi on obawiać się niepożądanego z jego punktu widzenia obrotu sprawy. Mowa p. Benesza nie osiągnie swego celu. Ludność nasza na Śląsku nie da się sprowokować, a komisja koalicyjna potrafi tę mowę właściwie osądzić.“

Z powodu zbrodni i gwałtów czesko-niemieckich

wysłano do Naczelnika Państwa, do premiera ministrów p. Skulskiego, do ministra spraw zagranicznych p. Patka, do prezydium seimu i do ministra byłej dzielnicy pruskiej następujące telegramy:

Spółceństwo wielkopolskie, oburzone do głębi zbrodniami i gwałtami, popełnianymi bezkarnie przez Czechów na Śląsku Cieszyńskim i Niemców na Mazowszu i Warmji, wzywa rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego porzucenia niezrozumiałej bezczynności i do niezwłocznego zastosowania środków czynnych na zagrożonych ziemiach plebiscytowych, w razie, gdyby koalicja sama nie zaprowadziła najpóźniej w 2 tygodniach zupełnego porządku, zupełnej swobody i bezpieczeństwa dla ludności polskiej. Koalicja bowiem będzie widziała w dalszej bezradności naszego rządu: tylko słabość, tchórzostwo i niezdolność do samoistnego życia państwowego, podczas gdy silna i stanowcza postawa, parta w razie potrzeby siłą zbrojną, zniwoli koalicję do liczenia się z Polską i do uwzględnienia jej słusznych żądań i praw, przyznanych traktatem wersalskim.

Towarzystwo ku wyzwoleniu Mazur. Warmji i ziem nadwiślańskich w Poznaniu; Komitet Obrony Górnego Śląska w Poznaniu; Rada Narodowa w Poznaniu; Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Poznaniu; Konfederacja Polska w Poznaniu; Konfederacja Polska w Gnieźnie; Konfederacja Polska w Inowrocławiu; Konfederacja Polska we Wrześni; Konfederacja Polska w Witkowie.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

W Gdańsku: Filji krawców w poniedziałek, 21 bm. o g. 7 w. w lokalu p. Kwiatkowskiego przy ulicy Stolarskiej (Tischlergasse) 49.

W Gdańsku: Zebrania Komitetu Wyborczego na Wolny Gdańsk odbywa się co poniedziałek i czwartek o godz. 8-mej wieczorem u p. Czyżewskiego, Ankerschmiedegasse 6.

W Gdańsku: Baczność członkowie Koła śpiewu Lutni! Przyszła lekcja we wtorek, dn. 23 b. m., o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu p. Kwiatkowskiego przy ul. Stolarskiej nr. 49. (Tischlergasse). — Przybycie wszystkich członków konieczne.

W Brzeźnie: Tow. Ludowe na obwód Brzeźna. Nowy port i Laental w środę, 24 marca, o g. 7 wieczorem, w lokalu p. Everta.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

500 - markowe akcje

Polskiego Przemysłu Korkowego

są wyjątkowo korzystną i absolutnie pewną leką kapitału.

Zaliczki po 175 marek na każdą akcję przyjmują pierwszorzędną banki. Jest to pierwsza w Państwie Polkim wielka fabryka korków, lineum i izolacji korkowych, która zatrudni przeszło 1000 robotników. O brzmieniu zbytu jest zapewniony. Cło ochronne wyklucza konkurencję zagraniczną. 740

Wysoka dywidenda i szybki wzrost wartości akcji niewątpliwe.

Prospekty i deklaracje wysyła bezpłatnie,

„Spółka Akcyjna Polskiego Przemysłu Korkowego“

WARSZAWA, ul. Żórawia nr. 1.

Poszukuję od 1. 4. odnośnie 15. 4. rb.

BONY 2 klasy

do 4 dzieci, w wieku od 2—6 lat. 728

Pożądane władanie językiem polskim i niemieckim.

Zgłoszenia z odpisem świadectw i fotografią przyjmuję

J. GREGOR, Donimierz

powiat Wejherowski. (Pomorze.)

Jan Błęński w Gdańsku

przy ulicy SZEROKIEJ nr. 71.

(Danzig Breitgasse nr. 71)

połca 193

bogaty zapas

konjaku, rumu, wina i cygar,

bartownie i detalicznie po cenach umiarkowanych.

Dla Przychodzców z Ameryki!

Większa posiadłość w mieście powiatowym w pobliżu Bydgoszczy jest do nabycia z rek niemieckich. W posiadłość tej prowadzony był dotąd interes spedycyjny, zbożowy, artykułów budowlanych, sztucznych nawozów, skład kolonialny połączony z destylacją i wyszynkiem, z kompletnym urządzeniem, wielki zajazd największy na miejscu oraz zabudowania, spichlerze do tego oraz 2 męgi pięknego ogrodu. (84)

Przy wpłacie zaliczki 60—80 marek polskich od zaraz na sprzedaż.

Zgłoszenia i bliższych informacji udziela

Juljan Król, Wrzeszcz - Langfuhr

Gołębia ulica nr 4 (Taubenweg)

Bank Ludowy

w Chmielniku

wypożycza pieniądze i przyjmuje takowe
płacąc po 3, 3½ i 4%.

Zarazem prosimy

na czas odnawiać weksle.

Godziny biurowe od godziny 8—1.

Ks. Prob. Sadowski. L. Walleraud. L. Reimer.

Poszukuje się

natychmiastowego KUPNA

kompletna urządzenie wewnętrznego baraków

dla 1500 osób, składającego się z łóżek, sienników, poduszek, der, powłók, stół, ławek, umywalki, szaf, luster, splawaczek, etc. w swyczejnem wykonaniu, podobnie do urządzeń koszarowych wojskowych.

Oferty uprasza się nadesłać do Eksp. Gazety Gdańskiej pod nr. 807

W miejscowości leczniczej Gdyni do sprzedania zaraz Polakowi,

cegielnia i fabryka cementu

przytem 39 mórg dobrej ziemi, 5 mórg łąk, 2 morgi porębnego lasu sosnowego, ładny masywny dom mieszkalny, dobre masywne budynki przy moście, 2 konie, 2 krowy mleczne. Wpłata 150 000 marek. Gdynia ma jako miejscowość leczniczą wielką przyszłość, należy zatem ofertę niniejszą uważać jako kupno okaznościowe. (800)

Tylko szybko zdecydowani kupcy otrzymają bliższe szczegóły przez mego pełnomocnika

St. POPA, Dom handlowo - komisowy

w Wrzeszczu, Bergherweg nr. 2.

Starsza służącą

najająca się na wszelkiej pracy domowej i gotowaniu
przyjmie 802

L. Sojecka

OLIWA, ulica Sopocka nr 63

Z powodu wyprowadzki
przedam mój wielkopiętny

dom nardożny

we WRZESZCZU z pomieszczeniami o 8 4 pokojach.
Wpłaty potrzeba 60 000 mk.
Agenci wykluczeni. Zgłosz.
od nr 806 do Gaz. 6d

Sprzedam zaraz z powodu
okoliczności rodzinnych

moją posiadłość

obszaru 100 mórg dobrej ziemi z łąkami, lasem i torfem
i żywym oraz martwym inwentarzem. Budynki w dobrym stanie
STANKOWSKI Grünberg wyl.
pow. Wejherowski. 804

Mam do sprzedania

karczma z hotelem

w pobliżu Gdańska. Do przejęcia potrzeba około 15 000 marek.

N. Kalinowski

interes budowlany
Poggendorf 36 708

Ciężką uprząż

(kompletna) z czystej skóry
na do oddania 799

Franz Boss

Gdańsk,

Rynek Drzewny 5.

WIL w Sopocie

mniejszych i większych zarad do nabycia. Zgłoszenia pisemne od rzybko decydujących się reflektantów przyjmuję
Matuszowski,
ZOPPOT, Parkstr. nr. 41 (785)

Dobrze

umeblowany

pokój

do wynajęcia we Wrzeszczu
Hachtendweg 1511 Fortepian
do dyspozycji 811

Oficer polak poszukuje

mehlowanego

położu

blisko dworca kolejowego
od 1-go kwietnia rb. Oferty
pod lit. S. K 801 do Gazety
Gdańskiej.

Czeladn. piekarski

umiejący samodzielnie pracować. poszukuje od zaraz

posady.

Ryński

Mechlino p. Koszowo,
powiat Pucki 809

Sprzedam moje

gospodarstwo

obszaru przeszło 200 mórg.
z elektrycznym światłem i
połączeniem, dobrymi budynkami i inwentarzem. Cena kupna musi być cała za gotówkę. Zgłoszenia w niemieckim języku.
ULRICH, Neu Tuckom
pod Cawaszozynem 796

Wykonuję wszelkie

prace dekarские

DACHÓWKA, PAPA i ŁUPKIEM po umiarkowanych cenach. (794)

Polecam się jako jedyny Polak w Wolnym mieście Gdańsku i proszę Szan. Rodaków o łaskawe poparcie.

J. MAJEWSKI, Gdańsk,

Niedere Seigen nr. 5.

1000mk. nagrody!

W socy na 16 go bm. skradziono mi 2 konie z całkowitą uprzążą.

1. Wrony wałach z lysiaki, obydwie tylne pięciny białe, 7 letni, wielkości ca. 8 stóp 3 cal.

2. Słony, ciemno-brunatny wałach z gwiazdą, 4 letni, wielkości ca. 5 stóp 1 cal.

Posyższą nagrodę wypłacę temu, kto mi pomoże do odzyskania koni i poda sprawców do ułaskawienia. (805)

STECHOM. Łagowo — Langeman

Bez. Danziger Höhe.

Neuaufwurf von Petroleummarken.

Zu beliefern ist die Marke 10 der Petroleummarken A, B und C mit je 1 Liter Petroleum.

Die bereits aufgerufenen und noch nicht belieferten Petroleummarken, sowie die Petroleumzusatzmarken sind in erster Linie zu beliefern.

Händler, deren Petroleumbestand ausverkauft ist, haben dieses sofort dem Leuchtstoffamt mitzuteilen.

Dem Händler Malz aus Danzig, Stolzenberg wird der Petroleumhandel wegen Unzuverlässigkeit entzogen.

Danzig, den 19. März 1920.

Der Magistrat.



Dyrekt: Aleks Braune. Konfr. Ludolf Köllisch.

Program m reow.

Bracia Manley, Bruno Müller, Harkan, Juliska, Jersey, Ludolf Köllisch przedl. pokój 69.

3 Reeves przedl. Käte i Nicki,

Lola Gray przedl.żone.

Jo Larte i Roy, Else Garell.

Kapela: Wünnche

przy fortepianie B. 11.

Początek o godzinie 7- ej.

KABARET: codziennie o godzinie 4-tej po południu herbata.

Bank Ludowy

Tow. z niogr. p.

w Gdańsku, Jopengasse nr. 47.

TELEFON 1956.

Pocztą konto czekowe 948.

Przyjmuje kapitały wszelkiej wysokości na dogodnych warunkach i udziela pożyczki na hipoteki i weksle. Otwieramy konta czekowe rachunki bieżące i skutecznymy wpłaty zamiejscowe. Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów wartościowych. Inkasujemy weksle i ceki. Zamieniamy kupony i pieniądze zagraniczne. Adres: BANK LUDOWY, GDAŃSK.

Pocztówki!

Pocztówki!

Otrzymaliśmy świeżą przesyłkę pocztówek polskich

z widokami Gdańska i polskim orłom.

Pocztówki te w ślicznym barwnym wykonaniu, sztuka tylko 20 fen., 6 rozmaitych pocztówek 422

Porto przesyłki w liście rekomendowanej 50 fen.

Ponieważ zaliczek obecnie wysyłać nie wolno, należy przy zamówieniu nadesłać należytość naprzód.

Gazeta Gdańska, Gdańsk -- Danzig.

Ogłoszenie Głównej Komisji Wyborczej.

Po zamianowaniu przez Radę Ministrów w Warszawie Głównej Komisji Wyborczej dla 2-go okręgu wyborczego (grudziądzkiego) na Pomorze, podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, co następuje:

1. Do Głównej Komisji Wyborczej na grudziądzki okręg wyborczy należą:
 - a) sędzia sądu okręgowego w Grudziądzu, pan Ernest Ferens z Grudziądza (przewodniczący),
 - b) sędzia sądu okręgowego w Grudziądzu, p. dr. Karol Flach (zastępca przewodniczącego),
 - c) adwokat p. Julian Szychowski z Grudziądza,
 - d) księgarz p. Władysław Kulerski z Grudziądza,
 - e) ks. prob. Stanisław Jarzębski z Mokrego pod Grudziądem.
2. Lokal urzędowy Głównej Komisji Wyborczej znajduje się w Grudziądzu w gmachu sądu okręgowego I piętro, pokój 41.
3. Główna Komisja Wyborcza urzęduje w dni powszednie od 4 do 5 po południu.
4. Głosowanie (wybory) odbędzie się w niedzielę, dnia 2 (drugiego) maja 1920 r. bez przerwy od godziny 8 przed południem do godziny 10 wieczorem.
5. Grudziądzki okręg wyborczy wybiera 11 (jedenastu) posłów.
6. Kandydatury poselskie należy zgłosić do podpisanej głównej Komisji Wyborczej najpóźniej 15 (piętnastego) kwietnia 1920; tego dnia (15 kwietnia) najpóźniej musi je otrzymać podpisana Główna Komisja Wyborcza.

Grudziądz, dnia 15 marca 1920.

(795)

Główna Komisja Wyborcza

na grudziądzki okręg wyborczy.

Przewodniczący

Ferens,

sędzia sądu okręgowego w Grudziądzu.

Die Frist zur Einreichung der Anmeldungen zur polnischen Schule wird bis zum 30. März dieses Jahres verlängert.

Danzig, den 16. März 1920.

(808)

Die Schuldeputation.